

# Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/237195,Anna-Zechenter-Gdynia-zlapac-morski-oddech.html>  
27.02.2026, 23:30



[Następny](#)

[Powrót](#)

## Anna Zechenter: Gdynia: złapać morski oddech

W szczerym polu, na niezagospodarowanym wybrzeżu w ciągu zaledwie kilkunastu lat powstał największy, najnowocześniejszy port przeładunkowy na Bałtyku.

09.02

[Gospodarka](#) [Niepodległość](#)

Budowniczowie Polski skupili na tym wielkim dziele gigantyczny wysiłek – by nigdy nie powtórzył się dramat z 1920 r., gdy w Gdańsku stał brytyjski statek „Tryton” pełen broni dla kraju walczącego z bolszewikami, a Niemcy blokowali jego rozładowanie; by Polska nie musiała dopłacać obcym ogromnych sum za transport sprowadzanych towarów; by nie trzeba było oddawać zagranicznym armatorom części zysków z eksportowanego węgla; i wreszcie, by kraj mógł zarabiać na handlu morskim.

### Okno na świat

„Port w Gdyni jest jednym z najżywotniejszych przedsięwzięć nowoczesnej Polski, a jego budowa pierwszorzędą jej potrzebą”

– pisał Stefan Żeromski w odezwie z 1924 r., gdy nasza granica morska liczyła 147 km, wliczając Hel i Zatokę Pucką, a wciśnięte w wodę mola i baseny portowe były jedynym oknem na Bałtyk.

„Jeżeli Polska nie zdoła umocnić się na Wybrzeżu – przestrzegał autor „Wiatru od morza” – nie tylko obnaży się przed światem nędzna słabość nasza, niechęć do obronnego dzieła, tchórzostwo i lenistwo [...], lecz nadto padnie w te żywe jeszcze odnogi, wici i pędy – zaraza naszej niemocy i śmiertelny lęk przed wrogiem”.

I dodawał:

„Powiedzą mi oczywiście, że to nie sprawa i zadanie poetów: porty budować. Lecz trzeba ten port, jego obraz, jego niezbędną konieczność, jego narodowe widziadło w duszach ludzkich wykuwać, ryc w sercach, ciosać w granicę woli. Trzeba otoczyć to dzieło pospólną miłością. Trzeba je za dnia i w nocy budować wszystkimi ziemiami i całym narodem”.

Pokolenie, które wywalczyło suwerenność dla Polski, wiedziało, jaką cenę naród może zapłacić za brak okna na świat. Politycy odrodzonej Rzeczypospolitej oraz inżynierowie i ekonomiści rozumieli konieczność stworzenia mocnego państwa, zwróconego twarzą ku morzu.

### „Gdzie pierś i odwaga rośnie...”

Od idei bałtyckiej latami odstręczała nas peerelowska indoktrynacja, do znudzenia usprawiedliwiająca jałtański rozbiór Polski nachalną propagandą „ziem odzyskanych” i zawłaszczającą „tradycje piastowskie”. Wedle pokrętnej komunistycznej logiki, po Kresach nie warto było płakać, skoro do Polski przyłączono Pomorze i Dolny Śląsk. Dlatego dziś zapomina się, że idea bałtycka była żywa w XIX w., gdy trwała w sporze z jagiellońską, skierowaną na Wschód.

„Naród nieprzylegający granicami swymi do morza nie może być dziejowy Tam, gdzie się oko gubi

w mokrej przestrzeni bez granic, gdzie się umysł i wyobrażenia rozkołysują kołyszącymi się bez końca falami; gdzie pierś i odwaga rośnie, przywykająca do burz i nawałnic morskich, której pokonywać człowiek się uczy – tam [...] człowiek inaczej czuje, inaczej myśli, inaczej się objawia, a jakaś siła tajemna prze go do czynu”.

– pisał w 1849 r. filozof i działacz polityczny Karol Libelt.

Prawie czterdzieści lat później Jan Ludwik Popławski, redaktor „Przeglądu Wszechpolskiego”, podkreślał:

„Wolny dostęp do morza, posiadanie całkowitej głównej arterii wodnej kraju, tj. Wisły, to warunki konieczne prawie naszego istnienia. Całe to pobraże Bałtyku od Wisły aż do ujścia Niemna, tak niebacznie kiedyś roztrwonione przez państwo polskie, musi być odzyskane przez narodowość polską. [...] Nasi politycy marzą jeszcze o Wilnie i Kijowie, ale o Poznań mniej dbają, o Gdańsku zapomnieli prawie zupełnie, a o Królewcu i Opolu nie myślą zgoła”.

[Czytaj artykuł Anny Zechenter \*Gdynia: złapać morski oddech\* na portalu \*przystanekhistoria.pl\*](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Gospodarka, Niepodległość

Artykuł